

Rafał Wonicki

Tożsamość narodowa a zjednoczenie Europy

Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja poglądów znanego teoretyka socjologii i filozofa Jürgena Habermasa dotyczących odpowiedzi na pytanie, czy wraz z rozwojem globalnej ekonomii można także rozszerzyć formę demokratycznej samotransformacji współczesnego społeczeństwa poza granice państwowe? Habermas jest bowiem jedną z osób mających wpływ na kształt debaty o problemach zjednoczenia Europy, która podjęła się diagnozy współczesnej relacji narodowego interesu oraz ponadnarodowej tożsamości, starając się nakreślić kierunek dalszego rozwoju Unii Europejskiej i państw narodowych. Aby lepiej zobrazować zarysowany przez niego projekt, porównam go z konfederacyjną ideą Europy zawartą w koncepcji E-W Böckenförde'a oraz z pomysłem rządu wszechświatowego w ujęciu A. Giddensa.

Unia Europejska powstawała jako potencjalny rząd demokratyczny ponad państwami narodowymi, który miał skutecznie kontrolować rynek europejski tak, by ten był jak najbardziej konkurencyjny dla rynków światowych, oraz ograniczać i korygować (poprzez dofinansowywanie regionów, zasadę subsydiarności czy zwiększanie konkurencyjności) złe skutki globalizacji. Jednakże rozwój UE spowodował wzmocnienie tendencji globalizacyjnych. Powodem okazał się deficyt demokratyczny jej struktur. Do tego należy dodać kryzys państwa dobrobytu związany z nadprodukcją dóbr oraz wzrastające obciążenia związane z zabezpieczeniami socjalnymi (np. umowy o określonych limitach wynagrodzenia i zatrudnienia między rządem a sektorem publicznym). Wszystko to spowodowało pod koniec lat 90. narastające bezrobocie, które trwa do dziś. Powody te skłoniły teoretyków prawa, ekonomistów, politologów, socjologów, a także filozofów do szukania z jednej strony przyczyn tych negatywnych zjawisk i ich opisu, a z drugiej strony do próby tworzenia programów pomocy i koncepcji ekonomiczno-politycznych mających skutecznie temu przeciwdziałać (są to chociażby programy rządowe, pozarządowe, a także międzynarodowe do walki z nędzą, bezrobociem i ubóstwem). Na poziomie polityki międzynarodowej reakcją na tę sytuację jest coraz

ściślejsza integracja Europy (wyrazem tego jest traktat z Maastricht czy traktat z Nicei). Jednakże pod wpływem przedstawionych powyżej tendencji ujawniły się dotychczas ukryte stanowiska dotyczące zakresu i kierunku samej integracji, powodując potrzebę ponownego przyjrzenia się i ewentualnego zredefiniowania takich pojęć jak narodowość, obywatelstwo czy suwerenność państwowa.

Tuż po II wojnie światowej coraz więcej państw Europy współpracowało ze sobą w zakresie wymiany usług i dóbr, tworząc podstawy wspólnego rynku, a głosy żądające zjednoczenia Europy nazywały ją Stanami Zjednoczonymi Europy. Habermas zadaje sobie pytanie, dlaczego tak się stało, że dziś tamte głosy zamilkły, a o koncepcji federacyjnej nikt lub prawie nikt nie chce słyszeć¹. Źródło problemu sytuuje on w procesie rozwoju historycznego, w wyniku którego współczesnym państwom i stojącym za nim politykom nie zależy na wymyślaniu czegoś nowego, a raczej na „konserwowaniu wspaniałych demokratycznych osiągnięć europejskich państw narodowych”².

Dynamiczne rozumienie demokratycznego procesu, jakie miało miejsce po II wojnie światowej, zostało niestety ograniczone tylko do państw narodowych. Dziś jednak w kontekście światowego rynku i dalszej integracji państwa narodowe dochodzą do kresu swoich możliwości i muszą politycznie oswoić globalny kapitalizm. Rodzi się zatem pytanie, czy struktury demokracji liberalnej nowoczesnych społeczeństw z takimi zdobyczami jak prawa człowieka i obywatela są w stanie wyjść poza granice państw narodowych oraz czy jesteśmy w stanie kontrolować ogólnoswiatowy rynek?

Habermas udziela na te pytania odpowiedzi w kilku etapach. Po pierwsze, musimy, jego zdaniem, uświadomić sobie, kiedy i jak państwa narodowe i demokracja połączyły się oraz z jakich przyczyn ta symbioza została dziś rozerwana (*gerät*). Po drugie, w świetle tej odpowiedzi Habermas opisuje wyzwania dotyczące postnarodowych układów (są to współrzędne, które wyznaczają dla niego ramy dyskusji o koncepcji „trzeciej drogi”) oraz rozważa kierunki rozwoju przyszłej Unii Europejskiej i szkicuje projekt jej konstytucji.

Państwa narodowe i demokracja

Historycznie świadomość narodowa jako pierwsza forma społecznej integracji została wykształcona przez nowe formy komunikacji (np. prasę). Ułatwieniem,

¹ Pierwsza generacja eurofederalistów, która po II wojnie światowej zajęła się odbudową Europy, miała na celu przede wszystkim niedopuszczenie do ponownego wszczęcia działań wojennych pomiędzy krajami Europy oraz powstrzymanie militarnej siły odbudowujących się Niemiec. Pomimo tego, że wydaje się, iż kwestie te zostały już uregulowane, to pojawiają się one dziś w nowym kontekście.

² Jürgen Habermas, *Why Europe Needs a Constitution*, w: „New Left Review” 2001, nr 11, s. 5.

które pomogło w jej wykształceniu, był stabilizujący kontekst tradycyjnych społeczności. Jednakże to, że nowoczesne demokracje i państwa narodowe powstały razem, nie oznacza, że któraś z tych form ma pierwszeństwo. Dla Habermasa znaczy to raczej, że demokracja i państwo narodowe wzajemnie się stabilizowały. Wytworzyły nowe formy obywatelskiej solidarności, co przyczyniło się do mocniejszego zespolenia państw narodowych. Świadomość narodowa wyłoniła się bowiem zarówno z powszechnej komunikacji wykształconych czytelników, jak również z mobilizacji nowych grup, które uzyskały prawa wyborcze, czy obywatelskiej służby wojskowej. Świadomość ta była więc w takim samym stopniu ukształtowana przez intelektualną konstrukcję historii narodowych jak przez dyskurs rywalizujących partii walczących o władzę.

Z tego procesu, zdaniem Habermasa, możemy wyciągnąć pewną naukę. Jak mówi:

Jeśli powstanie świadomości narodowej wpłynęło na bolesny proces abstrakcji, prowadzący od lokalnych i dynamicznych tożsamości do narodowych i demokratycznych, to czy, po pierwsze, pokolenie o wysoce sztucznej solidarności narodowej – „solidarności wśród obcych” – musi być skazane na zatrzymanie się w obrębie klasycznych państw narodowych?³

I po drugie, warunki, w jakich świadomość narodowa utrwaliła się, są niezbędne dla przedłużenia procesu tworzenia się tożsamości ponadnarodowej, choć muszą oczywiście ulec pewnej modyfikacji. Muszą przede wszystkim powstać, zdaniem Habermasa, takie elementy jak europejskie społeczeństwo obywatelskie, szeroka europejska sfera publiczna i kultura polityczna, która byłaby wspólna dla obywateli Europy – by mogła wytworzyć się tożsamość ponadnarodowa.

Podobnego zdaniem jest propagator „trzeciej drogi” Anthony Giddens, choć proponuje on znacznie szersze rozumienie przekraczania granic państwowych. Według niego potrzebujemy bardziej kosmopolitycznej niż do tej pory wersji narodowości:

Kosmopolityczny naród potrzebuje wartości, które będą uznawane przez wszystkich, oraz tożsamości wygodnej dla obywateli, musi jednak również zaakceptować nieokreśloność i różnicowanie kulturowe⁴.

Istnienie zaś kosmopolitycznego narodu zakłada istnienie kosmopolitycznej demokracji w wymiarze globalnym. Giddens zwraca w tym względzie uwagę na liczbę organizacji ponadnarodowych i międzynarodowych jako nowego sposobu rządzenia oraz podstaw do tworzenia globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Oznacza to, że „Procesy globalizacji odebrały władzę państwom i przeniosły ją w apolityczną przestrzeń globalną”⁵.

³ Tamże, s. 16.

⁴ Anthony Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, s. 120.

⁵ Tamże, s. 123.

Według Giddensa mamy do czynienia z rozmywaniem granic i regionalizacją, czego najlepszy przykład stanowi dla niego Unia Europejska. Jest ona reakcją na globalizację oraz motorem wprowadzania zmian w ustawodawstwach państw członkowskich w zakresie prawa gospodarczego, ekonomicznego, społecznego, cywilnego, politycznego itp. Jednakże dzisiaj entuzjazm krajów członkowskich dla Unii maleje. Przyczyny tego wielu badaczy dopatruje się w niedostatecznej demokratyzacji tej instytucji oraz w oderwaniu jej od zwykłych ludzi. Aby temu zaradzić, sugerują oni zwiększenie pełnomocnictw Parlamentu Europejskiego i umocnienie ponadnarodowych partii.

Giddens idzie jednak znacznie dalej, próbując nakreślić wizję rządu w skali globalnej, który wzorowałby się na instytucjach Unii Europejskiej i ONZ (zostałyby one podzielone na parlament i radę – stowarzyszenie rządów, po ich integracji). Tylko taki kosmopolityczny rząd, jego zdaniem, mógłby skutecznie regulować gospodarkę światową.

Habermas nie posuwa się tak daleko, ograniczając się do opisu możliwości powstania narodu europejskiego. Takie, jak je nazywa, Europejskie Państwo Federalne stałoby się dzięki poszerzeniu jego ekonomicznej podstawy bardziej konkurencyjne na globalnym rynku. Pozostaje tylko pytanie, czy tego typu państwo, nawet politycznie upoważnione do działania, byłoby w stanie połączyć tę luźną sieć międzynarodowych reżimów, tak że mogłoby nastąpić odejście od tendencji do tworzenia rządu wszechświatowego. Habermas uważa, że tak. Polityka taka byłaby polityką harmonizacji zamiast synchronizacji. Dalekosiężnym celem byłoby zaś przezwyciężenie społecznych różnic i stratyfikacji światowych przedsiębiorstw bez zakłócania kulturowej odrębności oraz skupienie się na integracji politycznej zamiast, jak do tej pory, ekonomicznej.

Również Böckenförde próbuje odpowiedzieć na pytanie o to, jak Unia Europejska może stać się Europą obywateli. Aby do tego doszło, niezbędne są, jego zdaniem, demokratyczne struktury Unii, ale nie oznacza to prostego przeniesienia form demokracji wewnątrzpaństwowej na poziom ponadnarodowy. Uważa on, że uznanie odrębności narodowych państw członkowskich wyklucza zakwestionowanie ich pozycji przez strukturę międzynarodową mającą nawet legitymizację obywateli Europy. Zmusza to przedstawicieli Unii do szukania takich rozwiązań, by obywatele krajów członkowskich nie mieli świadomości, że panuje nad nimi jakaś obca, odległa siła, lecz aby byli przekonani, że oni sami mają realny wpływ na politykę Unii Europejskiej. Jednakże nawet pomysły nadania większych kompetencji Parlamentowi Europejskiemu nie rozwiązują problemu demokratyzacji, zbytnej biurokratyzacji i abstrakcyjności struktur. Choćby z tego względu, że „Parlament Europejski nie może reprezentować czegoś, czego nie ma: europejskiego narodu”⁶.

⁶ Erns-Wolfgang Böckenförde, *Państwo prawa w jednoczącej się Europie*, tłum. Paweł Kaczorowski, ISP PAN, Warszawa 2000, s. 106.

Böckenförde nie twierdzi co prawda, że powstanie narodu europejskiego jest niemożliwe, a raczej że trudne jest wytworzenie takiej politycznej i kulturowej tożsamości ponadnarodowej oraz że powinniśmy zastanowić się nad konsekwencjami wytworzenia takiej tożsamości.

Habermas stara się rozważyć argumenty tego typu, które według niego odrzucają możliwość legitymizacji Unii poprzez konstytucję europejską, powołując się na brak narodu europejskiego. Naród obywateli nie może być, jego zdaniem, mieszany ze społecznością ukształtowaną przez wspólne pochodzenie, język i historię. To podejście bowiem nie ujmuje „woluntarystycznego charakteru narodu obywatelskiego, wspólnotowej tożsamości, która istnieje niezależnie i wcześniej od demokratycznego procesu, z którego powstaje”⁷.

Habermas rozważa także niektóre aspekty utraty władzy (*Entmächtigung*) przez państwa narodowe. Przyczynia się do tego, jego zdaniem, utrata narodowej kontroli oraz rosnący deficyt legitymizacyjnych rozstrzygnięć i wzrastająca niezdolność do skutecznej legitymizacji dokonań wewnątrz państw. Państwo nie może już wystarczająco chronić swoich obywateli przed skutkami decyzji innych organów wykonawczych albo przed skutkami takich procesów, które mają swój początek na zewnątrz państwa. Chodzi zwłaszcza o takie zjawiska jak przestępczość zorganizowana, epidemie, ruchy wojsk, ale także o wpływ decyzji politycznych innych krajów.

W tym kontekście wyłania się pytanie o przyszłość demokracji. Demokratyczne procedury i umowy, które dają możliwość politycznego oddziaływania obywatelom na ich socjalne warunki bytowe, muszą bowiem ulec eliminacji w tej mierze, w jakiej państwa narodowe tracą funkcje i przestrzeń działania na rzecz poziomu ponadnarodowego.

Powstaje demokratyczna potrzeba legitymizacji, ponieważ krąg demokratycznie rozstrzygających uczestników z kręgiem tych, których te rozstrzygnięcia dotyczą, nie pokrywa się, a międzynarodowe porozumienia nie są w stanie zaspokoić tego deficytu. Zakorzenienie zaś państw narodowych w sieci międzynarodowych porozumień jest ekwiwalentem polityki narodowej, w obrębie której politycy stracili autorytet. Im bardziej jednak poważne tematy są ustalane na arenie międzynarodowej, tym bardziej polityczne decyzje są pozbawione demokratycznej opinii i kształtowania woli (*Willensbildung*), która należy do obszaru narodowego. Obecnie Unia Europejska, zdominowana przez ekspertów i biurokrację, jest, zdaniem Habermasa, przykładem skutków demokratycznego deficytu mającego swą przyczynę w złym połączeniu narodowych struktur z międzynarodowymi komisjami.

W centrum dyskusji sytuuje się również ograniczenie możliwości interwencyjnych, które państwo narodowe wykorzystywało do tej pory dla skutecznej legitymizacji polityki socjalnej. Jeśli odsunie się na bok terytorialne ograniczenia

⁷ J. Habermas, *Why Europe Needs a Constitution*, dz. cyt., s. 16.

zakresu działania narodowych organów wykonawczych, to globalne rynki oraz ruchy kapitału znikają. Jak mówi Habermas: „W ten sposób zdolności rządów narodowych wyczerpują możliwości sterowania narodowymi gospodarkami, by pobudzić ich rozwój i szukać skutecznego sposobu ich legitymizacji”⁸. Polityka sterowania popytem ma zewnętrzne skutki ekonomiczne, ponieważ międzynarodowe giełdy papierów wartościowych mają wpływ na gospodarki narodowe. W wielu krajach Europy przesunięcie to objawia się rosnącym bezrobociem czy przeciążeniem systemów ubezpieczeń.

Sprawa globalizacji

Kolejnym problemem są wielowymiarowe konsekwencje globalizacji. Zmienia ona bowiem historyczne konstelacje, które zostały scharakteryzowane przez fakt, że państwo, społeczeństwo i gospodarka niejako koegzystują wewnątrz państw narodowych. Międzynarodowe systemy gospodarcze, w których państwa wyznaczają granicę pomiędzy swoją gospodarką a zewnętrznymi stosunkami handlowymi, przekształcają się pod wpływem globalizacji rynku w ponadnarodowe gospodarki. Wiąże się to z przyspieszeniem przepływu światowego kapitału i uzależnieniem lokalnych rynków od tych transferów.

Wsparcie dla globalizacji czerpie swoje uzasadnienie z doktryny neoliberalnej, która popiera bezwarunkowe podporządkowanie państw imperatywowi ogólnoświatowej integracji socjalnej przez rynek. Habermas wyraża pewne wątpliwości co do powyższego modelu, który przyjmuje, że całkowicie zliberalizowana gospodarka światowa z nielimitowanymi możliwościami produkcji wejdzie do praktyki jako obietnica globalnej równowagi i jako konieczny warunek symetrycznego podziału pracy. Niestety wraz z przyjęciem tego modelu musimy brać również pod uwagę obniżenie standardów moralnych i kulturowych w okresie transformacji. Należy więc zadać sobie pytanie, jak długo będzie trwał ten okres i ile może być ofiar oraz czy globalizacja może doprowadzić do utraty demokratycznej substancji państwa?

Globalizacja ma bowiem, zdaniem Habermasa, podobnie niepokojące cechy jak wcześniej przyspieszona modernizacja. Gwałtowna strukturalna zmiana dystrybuuje społeczne koszty bardzo nierównomiernie i powiększa rozdzźwięk między zwycięzcami a przegranymi, zwłaszcza w krótkim okresie czasu. Jak mówi:

Demokratyczne rządy powinny mieć również szansę [...] sprzeciwić się niepożądanym społecznym konsekwencjom globalizacji przy pomocy całościowej polityki socjalnej i infrastrukturalnej⁹.

⁸ J. Habermas, *Der europäische Nationalstaat unter dem Druck der Globalisierung*, zobacz: <http://www.blaetter.de/kommenta/habe0499.htm>.

⁹ J. Habermas, *Why Europe Needs a Constitution*, wyd. cyt., s. 10.

Polityka taka musi poradzić sobie z potrzebami dwu różnych grup. Musi służyć pomocą chwilowo pokrzywdzonym (*short-run losers*) przez inwestowanie w ludzki kapitał oraz musi oferować stałą rekompensatę tym, którzy są pokrzywdzeni przez długi okres (*long-run losers*) np. przez wprowadzenie ujemnego podatku dochodowego¹⁰.

Rządy poszczególnych państw są coraz bardziej częścią międzynarodowej sieci powiązań (*transnational-networks*) i tym samym stają się coraz bardziej zależne od zewnętrznych czynników, bowiem:

Jakąkolwiek politykę socjalną oni [politycy – R.W.] wybiorą, to muszą ją przystosować do przymusu narzuconego przez zderegulowane rynki, w szczególności globalne rynki finansowe¹¹.

Oznacza to niższe podatki i ograniczenia fiskalne, które zmuszają rządy do zaakceptowania zwiększających się nierówności w redystrybucji produktu narodowego. Habermas pyta w takim razie, czy kraje te zachowują zdolności do ucieczki przed przymusową asymilacją z modelem socjalnym narzuconym przez dominujący globalny reżim ekonomiczny? Ten neoliberalny model jest tworzony przez antropologiczne wyobrażenie człowieka jako istoty racjonalnej, przez mentalność akceptującą wykluczenia i nierówności oraz przez polityczne doktryny, które „handlują kurczącym się zakresem demokracji, by zachować wolność rynku”¹². Dlatego też z braku silniejszej motywacji do ingerencji politycznej może być koniecznością zmobilizowanie dostatecznie szerokiej publicznej debaty. Konstytucja europejska poprawiłaby oczywiście uprawnienia państw członkowskich Unii do wspólnego działania. Do pewnego stopnia państwa narodowe Europy szukając pewnych regulacji ekonomii globalnej oraz chcąc zrównoważyć nieporządkane ekonomiczne, społeczne i kulturowe konsekwencje, mają, zdaniem Habermasa, powód, by tworzyć silniejszą Unię z większym wpływem międzynarodowym.

Koncepcja trzecia drogi

Pat między zwolennikami globalizacji a zwolennikami suwerenności doprowadził do poszukiwań „trzeciej drogi”, która przybiera postać defensywną lub ofen-

¹⁰ Jeśli przyjmiemy założenie o służbie publicznej, zabezpieczeniach socjalnych, prawach człowieka i obywatela, to pozostaje, jak twierdzi Habermas, pytanie, czy rządy narodowe nie powinny być w lepszej pozycji do tworzenia zrównoważonej polityki bardziej efektywnie niż „niezgrabna biurokracja Unii Europejskiej”. Niezależnie jednak od wzrostu globalnej presji związanej z gospodarką ponadnarodową państwa i tak muszą nauczyć się grać mniej dominującą rolę na scenach narodowych – w ich interakcji na przykład z potężnymi społecznymi ruchami.

¹¹ J. Habermas, *Why Europe Needs a Constitution*, wyd. cyt., s. 10.

¹² Tamże, s. 11.

sywną¹³. Z jednej strony ostrożni zwolennicy tego projektu twierdzą, że pomimo niemożliwości oswojenia światowego kapitalizmu podporządkowanie polityki imperatywowi ogólnoświatowej integracji przez rynek nie może być już zatrzymane. Dlatego też balansują oni na krawędzi liberalizmu, który zmniejsza społeczną równość, zamieniając ją na równość szans. Jeśli bowiem zgodnie z polityką neo-liberalnego etosu mówi się o zorientowanej na rynek formie życia, to oczekuje się od ludzi, że „wezmą sprawy w swoje ręce”. Z drugiej strony są także zwolennicy ofensywnego wariantu „trzeciej drogi”, których główną zasadą jest priorytet polityki przed logiką rynku. Tutaj deliberatywna polityczna wola określa, jaki kształt rynku przyjmie i gdzie będzie on panował.

Dylemat rozbrojenie demokracji socjalnej i uzbrojenie państw narodowych może zostać, zdaniem Habermasa, rozwiązany przez spełnienie wymagań większej politycznej jedności, która mogłaby zrekompensować zalety państwa narodowego. Jeśli wykształci się wewnątrzświatowa infrastruktura, która nie będzie odłączona od procesów demokratycznej legitymizacji, to polityka będzie niezależna od rynku. Chodzi więc o stworzenie takiej polityki, która nie byłaby konkurencyjną władzą między administracyjnymi i ekonomicznymi organami wykonawczymi. Problemy polityki, która zrównała społeczeństwo z rynkiem, potwierdzają, że władzy politycznej (demokratycznie kształtowana wola) nie można zastępować pieniędzmi.

Gdy patrzemy na Unię Europejską, możemy jednak, zdaniem Habermasa, dojść do paradoksu. Daje się bowiem zauważyć, że tworzenie nowych politycznych instytucji europejskich takich jak Europejski Bank Centralny nie wzmacnia polityki. Unia Europejska prezentuje się dziś jako twór, który jest słabo legitymizowany przez państwa, ponieważ stworzone przez Unię ośrodki władzy są zbyt oddalone od ludzi oraz dlatego, że państwa utraciły przez wspólną politykę monetarną kontrolę nad sferą walutową. Dodatkowym elementem zwiększającym aporetyczność jest chociażby wspólnotowa zasada supremacji, która mówi, że w wypadku sprzeczności prawa wspólnotowego z prawem danego kraju prawo państwowe nie jest stosowane.

Państwa narodowe są także na różnych poziomach gospodarczych, kierują się różnymi ekonomiami, co w sposób nieunikniony prowadzi do tarć, co widać dołącznie na przykładzie różnych konstrukcji systemów ubezpieczeń społecznych. Dodatkowo państwa narodowe boją się zbyt głębokiej asymilacji. Europa została

¹³ A. Giddens jako przedstawiciel i propagator „trzeciej drogi” tak definiuje jej cele: polityka ta powinna przyjąć pozytywny stosunek w sprawie globalizacji i zwalczać gospodarczy oraz kulturowy protekcyjizm. Powinna ona ponownie zdefiniować prawa i obowiązki obywatela. Jak mówi „nie ma praw bez obowiązków” oraz „nie ma władzy bez demokracji” (*Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, wyd. cyt., s. 60–61), jest ona bowiem jedyną drogą do wprowadzania autorytetu. Chodzi mu także o sprawy modernizmu i ekologizmu, których rozumienie oznacza pragmatyczne radzenie sobie ze zmianami w świecie nowoczesnym.

postawiona przed alternatywą, która wiąże się ze wspólnym rynkiem i ze współzawodnictwem między poszczególnymi państwami. Może ona albo nie zajmować się tym problemem, albo takie sprzeczne interesy jak np. rynek pracy harmonizować i stopniowo dostosowywać.

W istocie swej dotyczy to tego, czy instytucjonalne *status quo* międzynarodowych umów broni się do końca czy też Unia Europejska ma być rozwijana dalej w kierunku prawdziwej federacji poza obecny model państwa związkowego¹⁴.

Tylko w tej drugiej sytuacji Europa miałaby polityczną siłę, by skutecznie kontrolować decyzje rynkowe i wprowadzać właściwe regulacje, przynoszące efekt redystrybucyjny.

To jednak, jak się wydaje, może zaburzać prawnie przyjęte rozumienie suwerenności. Suwerenność państw jest bowiem podstawą prawa międzynarodowego i oznacza przede wszystkim zdolność do niezależnego podejmowania decyzji przez państwo. Oznacza też niezawisłą regulację stosunków wewnątrzpaństwowych. Jednakże ciężko jest w dobie wzajemnych powiązań globalnego rynku mówić o braku zupełnej ingerencji w wymiarze ekonomicznym, społecznym czy politycznym. Dobrowolne przystąpienie do Wspólnoty nie oznacza przecież swobody działań w kwestiach regulowanych przez unijne prawo, a więc *de facto* w tym względzie utratę niezależności. Pytanie tylko, czy autarkia jest dziś, przy zacieraniu się granic i globalizacji oraz nowych sposobach działania rynkowego uniezależnionych od surowców naturalnych, jeszcze pożądana albo możliwa do utrzymania. Wydaje się, że w walce o udział i zyski w globalnej produkcji między USA, Japonią, Chinami i Rosją Unia Europejska będzie musiała ulec dalszej integracji, a ideał państw narodowych ustąpi miejsca ideałowi regionalizacji i federacji. Obecnie projekt federalistyczny mimo wszystko ma największe szanse realizacji. Poza tym jest on już realizowany (choćby przez integrację walutową).

Wracając do kwestii wspólnego rynku, Habermas rekonstruuje argumenty zwolenników i przeciwników integracji Unii, aby na tym tle scharakteryzować swoje stanowisko. Eurosceptycy uważają, że unia walutowa polega na prawie protekcji i wykluczeniu, zaś zwolennicy rynku europejskiego są z niej zadowoleni, twierdząc, że spaja rynki wewnętrzne. W przeciwieństwie do obu tych postaw eurofederaliści skłaniają się w kierunku projektu konstytucji, która swoją legitymizację czerpie z rozwiązań Komisji Europejskiej, Rady Ministrów i Sądu Europejskiego. Reprezentanci kosmopolitycznych pozycji postrzegają zaś federację narodów Europy jako punkt początkowy, który umożliwi rozwój międzynarodowej sieci państwowej mogącej zawiadywać polityką bez rządu światowego. Centralną różnicą, na jaką wskazuje Habermas, między eurofederalistami a zwolennikami eurorynku jest fakt, że ci ostatni wchodzi w koalicję z eurosceptykami, którzy szukają

¹⁴ J. Habermas, *Der europäische Nationalstaat...*, wyd. cyt.

podwalin „trzeciej drogi” w unii walutowej. Zwolennicy wspólnego rynku chcą zachować dotychczasowe *status quo*, ponieważ podporządkowuje on instytucje narodowe integracji rynkowej.

Jak zauważa Habermas, dzisiaj wcześniejsi eurosceptycy popierają wspólny rynek, by bronić europejskiego *status quo*, choć już dla innych celów niż kiedyś. Nie chcą oni bowiem zredukować państwowej polityki socjalnej, a raczej kierują się w stronę inwestowania w kapitał ludzki, tak by zabezpieczenia socjalne nie były całkowicie w prywatnych rękach. Tak oto, zdaniem Habermasa, argumenty neoliberalistów i eurofederalistów mieszają się z argumentami na rzecz defensywnego lub ofensywnego wariantu „trzeciej drogi”.

Europejska przestrzeń rynkowa cieszy się, ze względu na regionalną integrację w stosunkach handlowych czy inwestycje bezpośrednie, dość dużą niezależnością od globalnego współzawodnictwa i konkurencji. Zatem głównym punktem ciężkości, wokół którego debatują eurosceptycy i eurofederaliści, jest dziś pytanie „czy Unia Europejska w obliczu różnorodności członków, ich narodów, kultury i języka może osiągnąć kiedykolwiek jakość prawdziwego państwa”¹⁵ lub też czy zostanie w przyszłości ograniczona do granic wyznaczanych przez systemy korporacyjne. Eurofederaliści, których popiera Habermas, chcą, by rząd Unii wprowadził taką politykę i regulacje, które zobowiążą państwa członkowskie do skoordynowania swoich procedur, ponieważ rozszerzenie politycznej zdolności działania musi iść w parze z rozszerzeniem podstaw legitymizacji.

Przyszłość Unii Europejskiej

Za rozszerzeniem politycznych akcentów integracji i zmniejszeniem ekonomicznych opowiada się również E-W Böckenförde. Zwraca uwagę, że integracja ekonomiczno-funkcjonalna była od początku pomyślana jako przedsięwzięcie ponadnarodowe mające wyznaczyć ogólne przepisy nadrzędne wobec praw państw członkowskich. Jak mówi:

Demokratyczne współuczestnictwo obywateli, a także efektywna demokratyczna kontrola nie były pierwotnymi elementami tak powstającego systemu, traktowano je marginalnie, a ich rozwój pozostawał w tyle¹⁶.

Wymiar ekonomiczny okazał się jednak tak rozległy, że wpłynął na większość sfer życia obywateli państw członkowskich. Miał więc także swój wymiar polityczny, choć np. traktat z Maastricht nie przewiduje wspólnej unijnej polityki w takich sprawach jak budżety państwowe czy polityka zatrudnieniowa.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ E-W Böckenförde, *Państwo prawa w jednoczącej się Europie*, wyd. cyt., s. 89.

Wspólnocie Europejskiej, jego zdaniem, wciąż brakuje kompetencji, by podejmować regulacje w zakresie np. polityki socjalnej, co powoduje, że rządzą w jej granicach liberalne prawa rynku oderwane od społecznej gospodarki rynkowej. Prowadzi to do kolejnych komplikacji, gdyż poszczególne państwa członkowskie odpowiadając za dobro wspólne swoich obywateli, są w stanie zaprowadzić równowagę w swoim obrębie, ale nie w obrębie Unii Europejskiej, na której prawodawstwo w tych kwestiach nie mają wpływu.

Wprowadzenie wspólnej waluty spowodowało, że stały się widoczne różnice w cenach i produktywności, co przez brak możliwości ich dopasowywania doprowadziło do wzrastającego bezrobocia. Jednocześnie jakkolwiek zmiana w tekście *Traktatu o Unii Europejskiej* co do przyszłej polityki walutowej wymaga jednogłośności. Oznacza to, że polityka pieniężna znajduje się poza zasięgiem demokratycznej władzy państwowej.

Dla Böckenförde'a problemem jest także rozszerzenie Unii o nowe państwa członkowskie. Oznacza ono bowiem zwiększenie wydatków związane z dopasowywaniem struktur czy większe dopłaty do produkcji rolnej. Zwłaszcza że PKB wielu państw kandydujących jest niskie, a państwa członkowskie przeżywają kryzys (bezrobocie, świadczenia). Także w związku z obawami o stawianie na pierwszym miejscu integracji rynkowej przed polityczną Böckenförde przestrzega przed groźbą rozpadu UE. By do tego nie dopuścić, postuluje szeroką debatę publiczną i uwzględnienie wartości, które są cenione w krajach członkowskich (praw wolnościowych, demokracji, państwa prawa, społeczeństwa obywatelskiego), oraz takie zjednoczenie, które pozwoli państwom zachować ich odrębność. Jak mówi:

Punkt ciężkości procesu dalszej integracji, przy osiągniętym już poziomie w dziedzinie gospodarki, powinien zostać przeniesiony na obszar kształcenia i kultury¹⁷.

Jest więc zwolennikiem koncepcji konfederacyjnej, z którą Habermas polemizuje. Habermas postrzega bowiem o wiele szerzej debatę publiczną. W jego mniemaniu ma ona wykraczać poza sfery narodowe. Sama integracja ma zaś być znacznie ściślejsza niż w propozycji Böckenförde'a.

Oczywiście dla Habermasa, tak jak dla Böckenförde'a, ważnym elementem integracji europejskiej był i jest argument ekonomiczny, choć nieco inaczej podchodzi on do kwestii jego oceny, ponieważ docenia początkową pozytywną rolę integracji ekonomicznej. Jak twierdzi, zjednoczona Europa mogła dzięki wspólnemu rynkowi osiągnąć pewniejszy wzrost stopy życiowej i opieki socjalnej. Wraz z kolejnymi okresami zacieśniania integracji (Wspólnota Węgla i Stali, Euroatom) coraz więcej krajów mogło korzystać ze swobodnej wymiany ludzi, dóbr itp. aż do pełnego ujednolicenia rynku i waluty. Dziś te ekonomiczne osiągnięcia pomagają zachować pozycję Europy między USA i Japonią. To one również motywują

¹⁷ Tamże, s. 115.

polityków do rozwoju Wspólnoty Europejskiej nie tylko w kierunku integracji ekonomicznej, ale i politycznej.

Dodatkowo sama integracja ekonomiczna nie jest już w stanie zmobilizować politycznego wsparcia dla ryzykownego i jeszcze odległego projektu unii politycznej. Cel ten wymaga dopiero legitymizacji wspólnie wyznawanych wartości. Dla Habermasa jest bowiem oczywiste, że wielkie polityczne innowacje wymagają właśnie takiej politycznej mobilizacji, by można było wyznaczyć określone cele normatywne.

Powstaje pytanie, czy rzeczywiście mamy obecnie taką sytuację w bogatych i pokojowych społecznościach Europy zachodniej, która skłaniałaby do większej solidarności¹⁸. W Europie Środkowej i Wschodniej co prawda społeczeństwa poddane transformacji ustrojowej, walcząc z kryzysem gwałtownej i dynamicznej modernizacji, starają się wejść do Unii Europejskiej, ale nie chcą zarazem oddawać części swoich suwerennych uprawnień pod władzę Brukseli, choćby ze względu na niedawno odzyskaną suwerenność narodową. Powoduje to, że nie tylko ekonomiczne motywy zjednoczenia i przyszłego funkcjonowania Unii powinny być brane pod uwagę. Oczywiście – szybki wzrost ekonomiczny był podstawą odbudowy powojennej Europy, ale najważniejszym aspektem tej regeneracji było stworzenie szeregu możliwości, które pozwoliły wielu kulturom na korzystną odbudowę i dalszy rozwój. Może on być kontynuowany tylko wtedy, gdy pozwoli się sile kultury wykroczyć daleko poza materialne cele, a więc wówczas, gdy Europa będzie postrzegana jako coś więcej niż tylko rynek czy konfederacja państw.

Zdaniem Habermasa konflikty między zaawansowaną integracją ekonomiczną a zostającą w tyle polityczną mogą zostać przezwyciężone przez stworzenie odpowiednich agencji zdolnych załagodzić presję rynku. Dlatego też uważa on, że:

projekt europejski może być postrzegany przez państwa narodowe jako wspólna próba, by odzyskać w Brukseli coś ze zdolności do interwencji, jakie straciły one u siebie¹⁹.

Zarys projektu przyszłej konstytucji

Habermas chce zatem, by wspólna Europa dała wyraz swej jedności mocniej niż w traktacie z Maastricht i ustanowiła umowę zasadniczą, która będzie wyra-

¹⁸ Dla Habermasa oczywistym jest, że szerokoeuropejskie demokratyczne kształtowanie woli, która powinna pozytywnie koordynować i legitymizować politykę, nie może się dokonać bez powiększenia postawy solidarnościowej. By to osiągnąć, solidarność obywateli, która jest dana na poziomie narodowym, musi ulec rozszerzeniu na obywateli Unii. Tylko wówczas byłoby możliwe zrównanie płac minimalnych czy warunków życia.

¹⁹ J. Habermas, *Why Europe Needs a Constitution*, wyd. cyt., s. 14.

zem jej materialnego i ideowego zjednoczenia²⁰. Daje zarazem wskazówki, jak powinniśmy realizować projekt konstytucji dla Europy, która takie zjednoczenie by przypieczętowała.

Dostrzega potrzebę reformowania instytucji Unii Europejskiej narzuconych przez sprzeczności pomiędzy słabym decyzyjnie Parlamentem Europejskim a Komisją Europejską, która posiada wyłączne prawo inicjatywy ustawodawczej, będąc jednocześnie całkowicie niezależną od organów państwowych, czy między ograniczonymi możliwościami Rady Europy do mediacji wśród państw członkowskich a decyzją o rozszerzeniu Unii o kilkunastu nowych członków²¹. Zwiększenie liczby członków spotęguje z konieczności zainteresowanie ściślejszą potrzebą koordynacji, która nie może być osiągnięta bez przyszłej integracji UE. Co prawda Unia od dawna szykowała się do rozszerzenia, co wiązało się z reformami, ale nie uporano się jeszcze z tym problemem, co pokazał traktat z Nicei.

Ważne jest też wyznaczenie jasnej roli i kompetencji poszczególnym organom Wspólnoty, gdyż do tej pory dużą rolę w tworzeniu prawa miał Europejski Trybunał Sprawiedliwości (stworzenie zasady supremacji), a Parlament Europejski nie mógł stanowić prawa, choć jest jedynym organem, do którego przedstawicieli wybierają bezpośrednio obywatele państw członkowskich.

Na razie państwa narodowe zachowują większość swoich kompetencji w sprawach polityki kulturowej, ekonomicznej i społecznej, przenosząc tylko swoją suwerenność monetarną na apolityczny i niezależny Europejski Bank Centralny. Unia monetarna dopełnia procesu ekonomicznej integracji, a rządy nadal rywalizują między sobą w pogoni za bardziej korzystną adaptacją systemów państwa do finansowych rygorów (*constraints*) narzuconych przez globalny system finansowy. Politycy stają więc przed wyzwaniem uzgodnienia minimalnych społecznych standardów, czyli zrobienia kroku w kierunku „unii socjalnej”. Tu pojawia się jednak nadal problem tak zwanego demokratycznego deficytu autorytetów europejskich oraz „negatywnej koordynacji” polityki europejskiej przez kraje członkowskie, co oznacza, że od rządów państw narodowych oczekuje się dziś powstrzymywania od działania w pewnych obszarach.

Ten typ polityki nie jest już, zdaniem Habermasa, efektywny. Powinien on zostać zastąpiony przez „pozytywną koordynację”. Obecnie uprawomocnienie wspól-

²⁰ W tym zakresie sprawą zasadniczą dla przyszłej zjednoczonej Europy jest np. kwestia relacji do Kościoła i spraw wiary. Ważnym pytaniem jest, czy zjednoczona Europa będzie przyjmowała rozdział Kościoła od sfery publicznej czy też w konstytucji europejskiej znajdzie się *Invocatio Dei*.

²¹ Przeszkodą może być także zbyt duża liczba języków urzędowych po przyjęciu nowych członków. Jednakże dla Habermasa wielojęzyczność instytucji UE jest zarazem niezbędna dla zapewnienia integralności wszystkich krajów członkowskich. Jest to prawna gwarancja, której nie trzeba zmieniać, choć „dla wszystkich jest łatwiejsze posługiwanie się językiem angielskim jako językiem roboczym...” (*Why Europe needs...*, s. 19). Habermas wskazuje tu na praktyki takich państw jak Szwecja, Dania czy Norwegia.

nej polityki odbywa się bardziej lub mniej wewnątrz państw, co jest odpowiednie dla wewnątrzparlamentarnych negocjacji, ale zawodzi, gdy chodzi o podejmowanie ponadnarodowych i międzynarodowych decyzji w zbiurokratyzowanej strukturze UE. Jednocześnie nieprzezroczystość procesów decydowania na poziomie europejskim i brak możliwości uczestnictwa w tych procesach obywateli powoduje spadek zaufania do Unii.

Aby przezwyciężyć te trudności i pokazać, jakimi cechami generalnymi powinno legitymizować się przyszłe Europejskie Państwo Federalne, Habermas porównuje je do konstytucji USA, wskazując kilka głównych rozstrzygnięć, które powinien zawierać projekt europejski:

1. Parlament UE powinien być podobny do Kongresu USA (podobny podział władz i stosunkowo słabe partie polityczne).
2. Istniałaby ustawodawcza „izba narodów”, która miałaby więcej uprawnień niż Senat USA, oraz Komisja Europejska, która byłaby mniej silna niż Prezydent USA.
3. Sąd Europejski zaś byłby tak wpływowy jak Sąd Najwyższy USA (ze względu na zróżnicowanie społeczne i złożoność Unii)²².

Konstytucja UE musi zawierać dodatkowo jasną odpowiedź w sprawie terytorialnych granic Unii oraz tego, jakie kompetencje będą miały federalne i narodowe instytucje. Od odpowiedzi na te pytania będzie zależało, które kraje będą mogły należeć do Unii, a które nie. Nie ulega dla Habermasa wątpliwości, że rozgraniczenie kompetencji musi, choćby w zarysie, zostać przeprowadzone na początku.

Jednocześnie zbyt głębokie różnicowanie między poszczególnymi krajami zwiększa niebezpieczeństwo, że większość decyzji wyższych instancji będzie łamała reguły równej ochrony i wzajemnego uznania odmienności. W związku z tym musi zostać zachowana pewna przestrzeń do negocjacji, rewizji określonych rozwiązań i uzgadniania konsensusu. Niestety, obecne procedury konsensusalne są narażone na brak przejrzystości. Habermas uważa, że aby to zmienić, trzeba zachęcić ludzi do czynnego udziału w życiu politycznym:

Tutaj referenda ogólnoeuropejskie stworzyłyby obywatelom lepszą okazję i skuteczniejsze środki, by uczestniczyli w kształtowaniu polityki²³.

Aby zjednoczenie Europy rzeczywiście nastąpiło, należy wypełnić także pustą przestrzeń polityczną wolą kompetentnych polityków. Habermas wierzy, że niezdecydowaną jeszcze część osób można przekonać do rozszerzenia Unii, oczyszczając przekaz z naleciałości technicznego żargonu, abstrakcyjnych miar administracyjnych czy upolitycznienia. Jego zdaniem intelektualisci powinni wziąć na

²² Zobacz J. Habermas, *Why Europe Needs...*, wyd. cyt., s. 22.

²³ J. Habermas, *Why Europe Needs a Constitution*, wyd. cyt., s. 24.

siebie to zadanie, chociażby przez wzgląd na to, że wielu polityków boi się wypowiadać otwarcie w tej sprawie. Dyskusje nad zjednoczeniem i projektem konstytucji powinny stanowić przyczynek do wyciągnięcia na powierzchnię pewnych kwestii i konfliktów, które pozostając ukryte, mogą wpłynąć niekorzystnie na dalszą integrację. Chodzi tu zwłaszcza o politykę zagraniczną, relację UE z USA, Rosją i Chinami, rolę, jaką UE chce odgrywać w ONZ, czy kwestię wspólnej armii. Zrazem zwolennicy opcji federacyjnej, jak i suwerennościowej zgadzają się, że ograniczenie kompetencji federalnych, narodowych czy regionalnych poziomów są kluczowymi kwestiami, które powinny być zapisane w konstytucji.

Te szkicowe warunki tworzą, według Habermasa, podstawy i punkty węzłowe dalszej pracy nad integracją. W dużej mierze jednak ich efektywność zależy od przyszłej konstytucji. Żeby tak było, Europa musi się odnieść do siebie jako do całości. Konstytucja Europejska nie powinna zatem ograniczać się do proklamacji zmiany we władzach, która ma już miejsce, ale również sprzyjać dalszym zmianom.

Zjednoczenie nie będzie jednak, zdaniem Habermasa, pełne, a wytworzenie narodu europejskiego możliwe – jeśli nie powstanie europejska sfera publiczna: „przestrzeń, która zapewni obywatelom ze wszystkich krajów członkowskich równą możliwość uczestnictwa w otaczającym procesie skupionej politycznej komunikacji”²⁴. Demokratyczne uprawomocnienie wymaga bowiem wzajemnych kontaktów pomiędzy zinstytucjonalizowaną debatą i decydowaniem wewnątrz parlamentów, sądów oraz administracji a inkluzywnym procesem nieformalnej komunikacji masowej. Funkcjonowanie komunikacyjnej struktury demokratycznej sfery publicznej ma przekształcić społeczne problemy we wspólne tematy i pozwolić, by publiczność mogła zająć wobec nich określone stanowisko. Niestety, obecnie niezbędna infrastruktura do aktywizacji szerokich mas i umożliwienia im wypowiedzi istnieje jedynie w państwach narodowych.

Europejskiej sfery publicznej nie należy wyobrażać sobie jako prostego przeniesienia mechanizmów z poziomu państwowego na poziom ponadpaństwowy. Powstanie ona, według Habermasa, raczej ze wzajemnego otwarcia się państw narodowych na siebie, dostarczając wzajemnych interpretacji swoich narodowych dyskursów. Habermasowi chodzi więc o wzajemne przenikanie się różnych dyskursów na różnych poziomach, a nie o ich uwarstwienie i uporządkowanie. Ma raczej zachodzić reakcja odwrotna od przyjmowanej obecnie perspektywy. To nie państwa narodowe mają wchodzić do UE i przyswajać tamtejsze struktury, zwłaszcza administracyjne, ale to instytucje UE mają zostać włączone w działalność publiczną tych państw²⁵.

²⁴ Tamże, s. 18.

²⁵ Habermas upatruje szansę wytworzenia europejskiej sfery publicznej przez media (prasę, radio, telewizję), które powinny tak funkcjonować, by narodowe opinie publiczne były informowane co do tego samego kręgu zagadnień.

Powstanie europejskiej opinii publicznej zależy zatem od aktywnego społeczeństwa obywatelskiego oraz od zakorzenienia sfery publicznej w kulturze politycznej akceptowanej przez wszystkich. Kulturze, która wpłynęła na rozwój nie tylko samej Europy, ale i świata (chrześcijaństwo, prawo rzymskie, kodeks Napoleona, prawa człowieka). Współczesna Europa bazuje bowiem na swoich historycznych doświadczeniach, które pozwoliły jej wypracować określone instytucjonalne mechanizmy rozwiązywania społecznych, politycznych czy innych konfliktów i które mogą jej w przyszłości pomóc w dalszej integracji²⁶.

Bibliografia

Beck Ulrich:

- *Was ist Globalisierung? Irrtümer des Globalismus – Antworten auf Globalisierung*, Suhrkamp 1998.

Böckenförde Ernst-Wolfgang:

- *Staat, Nation, Europa*, Suhrkamp 1999.
- *Państwo prawa w jednoczącej się Europie*, tłum. P. Kaczorowski, ISP PAN, Warszawa 2000.
- *Etos nowoczesnej demokracji a Kościół*, w: „Civitas” 1999, nr 3.

Giddens Anthony:

- *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1999.
- *Poza lewicą i prawicą*, tłum. J. Serwański, Zys i S-ka, Poznań 2001.
- *Nowoczesność i tożsamość*, tłum. A. Szulżycka, PWN, Warszawa 2001.

Habermas Jürgen:

- *Faktizität und Geltung*, Suhrkamp 1992.
- *Die Einbeziehung des Anderen*, Suhrkamp 1997.
- *Der europäische Nationalstaat unter dem Druck der Globalisierung*, internet.
- *Why Europe Needs a Constitution*, w: “New Left Review” 2001, nr 11.
- *O wewnętrznym powiązaniu między państwem prawa a demokracją*, tłum. B. Markiewicz, w: „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, 1995, nr 4.
- *Walka o uznanie w demokratycznym państwie prawa*, tłum. A.M. Kaniowski, w: „Kultura i Społeczeństwo” 1994, nr 4.

²⁶ Świadomość z jednej strony wspólnego dziedzictwa, a z drugiej wspólnych wyzwań znalazła swoje odzwierciedlenie w Europejskiej Karcie Praw Podstawowych. I choć Rada Europy w Nicei tylko proklamowała tę Kartę, to będzie ona miała decydujący wpływ na rozstrzygnięcia Trybunału Sprawiedliwości. Karta artykułuje społeczną wizję europejskiego projektu, wychodząc poza wolności w sferze usług czy kapitału, choćby przez zakaz eugeniki pozytywnej lub klonowania ludzi.

National Identity and European Integration

The article raises the question of sovereignty and collective identity in the context of European integration. The author compares a federal conception of Europe that can be found in the writings of J. Habermas with the confederative vision offered by E-W. Böckenörde and with the theory of globalization proposed by A. Giddens. Habermas's proposal seems the most complex of the three but is not necessarily the least desirable, says the author. To make his point, he discusses several issues. He analyzes the relationship between democracy and the functioning of the national state, studies the consequences of globalization that may go in two different directions, by facilitating and hampering European integration, presents the problem of integration on two planes, political and economic, and finally focuses on the prospect of the European constitution. He particularly highlights the importance of creating a broad European public opinion that will cross national borders.